WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 38. Bochum, czwartek, 1 kwietnia 1897. Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

List pasterski w sprawie dziewięciowiekowego jubileuszu śmierci św. Wojciecha.

(Ciąg dalszy.)

Wielkie dziejowe chwile takiej gorącej wiary, takiego zespolenia się w miłości dla Chrystusa, urzeczywistnieniem najpiękniejszem tego, czego Chrystus Pan żąda, gdy mówi: „że ogień zniósł na świat i pragnienie, ażeby się od niego zapalił“. Ale niestety ten ogień miłości bodajnie coraz bardziej gaśnie w sercach za naszych dni. U tego grobu świętego Męczennika trzeba więc, abyśmy uprosili sobie, by ten ogień miłości Boga i bliźniego w naszych nie zagasł sercach wśród wszystkich przeciwieństw i pokus, w jakich żyjemy. Coraz bowiem zimniej i ciemniej na świecie. Patrzeć musimy, jak ludzie zapierają się Chrystusa i zasad, na których stoi cała oświata i spokój ludzkości. Tam zaś, gdzie tylko rozwój materyalny jedynym i najwyższym celem, dla miłości bliźniego w stósunkach osobistych i publicznych nie może być miejsca. Siła staje się tam bezględnem prawem w obec słabego, nienawiść warstwy jednej społecznej do drugiej, narodu jednego do drugiego, Chrystusowi przeciwną najbardziej zasadą. Gdzie zaś Chrystus przestaje być igłą magnesową, która drogę obowiązku wskazuje, tam rozpoczyna się niepokój i zamęt, tam odzywa się głuchy podziemny grzmot straszliwych namiętności jako zapowiedź tych potęg, które wsprzeczności z Chrystusem, słońcem miłości i życia, nie budować, ale burzyć tylko są zdolne. I do nas się zbliża pokusa. Wywrotu i nienawiści społecznej apostołowie pragnęliby od Chrystusa oderwać i was, ukochani moi, pod najrozmaitszemi zwodniczemi zwodniczemi hasłami. Dla tego pragnąłbym w tych czasach niebezpieczeństw a zarazem boleści wielkich, abyśmy prosili u grobu św. Męczennika o łaskę światła, które wam rozpoznać pozwoli zbliżającą się każdą pokusę, abyśmy też przykładem miłości św. Wojciecha i dla narodu naszego i dla dusz sobie obcych, nieznanych, obronili się od wszelkiej nienawiści, serca nasze rozgrzali miłością Boga i bliźnich nawet wtedy, gdyby nam źle czynili, albowiem to jest znamieniem wiary naszej, która stoi na miłości, jako na fundamencie swoim.

Ale jeszcze inny mamy powód do wdzięczności, gdy spojrzymy na trumnę św. Wojciecha. Wiara święta na ojczystej naszej ziemi dopiero świeżo była zaszczepiona, jedno tylko było biskupstwo poznańskie, z którego promienie światła nie mogły się rozchodzić na dalekie polskie dzierżawy. Gorącem sercem swojem zrozumiał to cesarz Otton, a powołaniem apostolstwa chrześciańskiego przejęty tutaj u trumny św. Wojciecha z pełnomocnictwem Ojca św. katedrę gnieźnieńską matką wszystkich kościołów na ówczesnej polskiej ziemi stanowi i od niej zależne nowe biskupstwa na jej ówczesnych kończynach. Tak więc wielki wyznawca i męczennik, choć nie za życia, to przynajmniej po śmierci stanął na straży u kolebki naszej wiary św. i do rozszerzenia i umocnienia jej na ziemi naszej się przyczynił.

Za jego też wstawiennictwem i przykładem Ojcowie nasi spełniali później obowiązek apostolstwa w sąsiednie kraje Litwy, Żmudzi i Rusi po Bożemu, bez krwi rozlewu, za jego przykładem i pod urokiem jego pieśni „Bogarodzica“ cześć ku Maryi, Matce Bożej, wniknęła tak głęboko do serc całego ludu. Z tą pieśnią na ustach jak ginęli rycerze nasi, zasłaniając Europę i chrześciaństwo od Tatarów i Turków, tak i dzisiaj jeszcze do Maryi pieśń i modlitwa w każdej potrzebie ze serc naszych tak gorąco płynie.

Ojciec św., przypominając nam w swoim liście: że „biskupiej stolicy chwałę zawdzięczamy samemu Wojciechowi świętemu“, wskazuje dalej na „skarb relikwii, którym się cieszymy“.

Ażaliż nie mamy też powodu do radości, że ten skarb spoczywa pomiędzy nami? Przez tyle wieków są na tem miejscu ojcowie nasi we wszystkich radościach i trwogach, w chwale i upadku swoim korzyli się tutaj w modlitwach, tu ofiary hojnie składali na grobu ozdobę, tutaj odbierali cudownie nieraz dowody skutecznego orędownictwa świętego Patrona. Ileż łez popłynęło nad tym grobem, z ilu rycerskich w stal zakutych piersi wznosiła się pieśń pobożna pod sklepienia gnieźnieńskiej katedry?! Któż zliczy dobre postanowienia, któż nawrócenia grzeszników, uświęcenia się dusz na tem miejscu?! Spaliła się w ostatnim wielkim pożarze księga cudów ku pamięci potomnych spisywanych dokładnie przez komisyę, ale naród wie i wierzy, że ten patron, który nas ukochał, czuwa nad nami w niebie. W niedocieczonych wyrokach Swoich Bóg, „który odmienia czasy i wieki, przenosi królestwa i stanowi“ (Daniel 2, 21), wśród wiekowych burz i zmian zachował jednak na ziemi naszej drogi skarb jego relikwii, jako źródło pociechy i siły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O doniosłości oświaty

przez

Witolda Leitgebra

prezesa Tow. „Skała“ w Kolonii.

Gdy lutnia wieszczów zamilkła pod obuchem prześladowań narodu, gdy uśmiechy wesela zamieniły się w łzy gorzkie, a radość w żałobę głuchą i ponurą, poezya naszego żywota przeistoczyła się w prozę szarą, ale konieczną, bo miała po latach mozolnych a wytrwałych trudów, czynami na polu pracy społecznej rozproszyć chmury niemocy i zwiastować jutrznię zbawienia. Wówczas to na ścianie zawiesiliśmy szablę wyszczerbioną, a chwycili do ręki pióro, pług lub młot i topór, i zaczęliśmy w zaciszu domowem roztrząsać sumienie narodu. Szabla, teraz niepotrzebna, pokryła się pajęczyną i kurzem, ale rozmyślania rozjaśniły nam za to mroki w duszy i wskazały nam dotychczas odłogiem leżące pola działalności.

Od fundamentów zabraliśmy się do budowania nowego gmachu naszej społeczności, a gorliwa praca publiczna zaczęła wydawać owoce, które świadczą o żywotności naszej, i uprawniają do lepszej przyszłości. Patryotyzm polski zatamowany w kierunku walk krwawych, szukał ujścia we wróżbach i marzeniach politycznych, w obronie piórem i słowem naszych praw na podstawie pergaminów i gwarancyj królewskich, w pracy nad powiększeniem materyalnego dobytku narodu, w kształceniu charakterów, w doskonaleniu cnoty, w umacnianiu moralności i w nienajmniejszej wreszcie części w oświacie ludu. Praca zdążająca do podźwignięcia narodu zaczęła się w różnych kierunkach, oświata ludu coraz większe zyskiwała znaczenie, aż stanęła na pierwszym planie i stała się doniosłym czynnikiem nowego programu działania.

Zdaje się, że nie ma drugiej sprawy publicznej tak popularnej, jak oświata ludowa. Zwolennicy najrozmaitszych stronnictw, zasad i poglądów, w tem jednem zgadzają się przykładnie, że potrzeba oświaty ludu jest najważniejszą i najbardziej naglącą u nas sprawą, że wymaga usilnego zajęcia się ludzi dobrej woli, że od niej zawisła przyszłość kraju i społeczeństwa naszego, że w niej wreszcie szukać należy pomyślnego rozwiązania przyszłości dla całego narodu polskiego.

Naród obliczając straty i dobytek swego społeczeństwa przyszedł do przekonania, że w ludzie leży siła, która dotychczas niedostatecznie została powołaną do życia. Badając dalej przyczynę tego stanu rzeczy, poznał naród, że lud nie dość jeszcze umiejętny do działania samoistnego, że chcąc go powołać do pracy narodowej, trzeba go wpierw oświecić, zapoznać z życiem, w którem dotychczas stał na uboczu. Pilniejszą zwrócono zatem uwagę na lud, więcej zaczęto się nim zajmować, więcej okazywać mu miłości, zaczęto coraz częściej pisać i drukować książki pisane dla ludu. Za niemi ukazały się pierwsze pisma ludowe, które oświatę i umiejętności kroplę po kropli sączyły w jego duszę i coraz misterniej rzeźbiły ją na naczynie, z którego polewane miłością ojczyzny i samowiedzą narodową, bujniej teraz zaczęły rozkwitać prac obywatelskich kwiaty.

Po długim, ciężkim, chorobliwym, pełnym wstrętnych widzień śnie, w jaki Polskę pogrążyła utrata swobody, duszę narodu przebiegła jakby iskra elektryczna. Nastąpiło to wszędzie, gdzie biją serca polskie; na ziemi ojczystej, jak długa i szeroka, jako też wśród wychodźtwa depczącego obce łany. Na niebie polskiem błysło słońce w kształcie oświaty i rozlało się na cały naród, darząc możnych i i biednych, wielkich i maluczkich, słowem każdego, kto samowolnie nie chciał dalej brnąć w ciemnościach, gubić dobrowolnie skarbów duszy, ciepłem i światłem.

Hasło pracy nad narodowem uświadomieniem i uobywateleniem ludu przez szerzenie oświaty, powszechnie dziś już, choć jeszcze rozmaicie pojmowane, dopiero po upadku powstania styczniowego (1863 roku) przybierać zaczęło prawdziwe i właściwe kształty i wyrażać się w formie praktycznej. Zrodziło się to hasło — nie z soli, ani z roli, lecz z tego co naród boli — a podniosła i rzuciła je w społeczeństwo myśląca, ludowo usposobiona młodzież, która resztki życia uniosła z ostatniego pogromu i uratowała w sobie niewygasłą wiarę w żywotność narodu. Młodzieży należy się więc uszanowanie, że odważyła się ująć silnie w swe dłonie chorągiew z hasłem oświaty i że mimo przeciwnych głosów była dość rozumną powiedzieć sobie, iż „nie zwycięża nigdy, kto się przegranej obawia“.

Pod wpływem oświaty, poniekąd pod wpływem bezpośredniego zetknięcia się z inteligencyą ludowo usposobioną, lud zmienił się i rozwinął. Postęp w ostatnich dziesiątkach lat dokonany, jest niezmierny. Dosyć porównać, ile lud dziś czytuje książek i pism, a ile czytał wówczas, nie mówiąc już o tem, że potrzeby umysłowe są już inne, wyższe, szlachetniejsze. Powieści, śpiewniki, dziełka historyczne tysiącami liczą czytelników z ludu. Wprawdzie nie do wszystkich jeszcze zakątków oświata dotarła, brak jej także wielki tutaj na wychodźtwie, ale po całym kraju rozrzucone są ogniska postępu społecznego i uczuć patryotycznych, które promienieją dokoła własnem światłem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ks. P. Schoenke, wikary przy kościele św. Mikołaja w Gdańsku powołanym został na nauczyciela religii przy seminaryum nauczycielskiem w Grudziądzu.

Osie. Wiec wyborczy w Osiu, zwołany na niedzielę, został rozwiązany z powodu mówienia po polsku!

Lińsk. Wiec w Lińsku odbył się bez przeszkód. Wiadomo, że przed tygodniem został tam wiec rozwiązanym z powodu mówienia po polsku.

Elbląg. W uroczystość Zwiastowania Najśw. Maryi Panny obchodził ks. proboszcz Rohfleisch w Elblągu 50-letni jubileusz kapłaństwa swego.

Bobowo. W piątek odbyły się w naszym kościele po 20 latach znowu prymicye i to ks. Jana Firyna z Wysoki. Z księży był prócz ks. prob. Langego także ks. kanonik Trepnau obecny. Ludu zebrała się na tę uroczystość wielka moc, tak że kościół był jak nabity.

W Radzynie odbyły się w ubiegły piątek prymicye ks. Józefa Wojciechowskiego i to w sposób bardzo uroczysty.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Ostrów. W sobotę dnia 27 bm. otrzymali świadectwo uprawniające do jednorocznej służby następni rodacy pp.: Wiesław Chrzanowski, Stefan Cierniak, Edward Ćwikliński, Jan Galiński, Kaźmierz Guzikowski, Józef Kałużny, Piotr Kleczewski, Witold Kolski, Wład. Kuiński, Ignacy Michałowski, Antoni Rowiński, Włodzimierz Wencel, Maryan Wojciechowski, Józef Wysocki. Dla dobrych piśmiennych prac uwolnieni zostali od ustnego egzaminu pp.: Chrzanowski, Guzikowski, Kałużny, Kuiński, Kolski i Michałowski.

Gniezno. Gazety donoszą, że z katolickiego dozoru szkolnego usunięto pp. Karpińskiego, Teurycha i Gosienieckiego, dla tego, że głosowali przeciw wyznaczeniu pewnej kwoty na oświetlenie i muzykę w ostatnich niemieckich festynach.

Srem. Jesienne manewry wojskowe 5 korpusu odbywać się będą tego roku w okolicach Obrzycka, Czapur, Kórnika, Sremu, Dolska, Kobylina i Piasków, dalej Odolanowa, Antonina, Grabowa i Milicza, dalej w powiecie średzkim, wrzesińskim i w obornickim około Pietrkówka.

Rawicz. Koń uderzył gospodarza Stefana Pyczaka z Wydawy kopytem tak silnie, że śmierć nastąpiła.

W Janówcu zakłada znana spółka „niemiecki dom rycerzy“.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Gogolin. Dnia 14-go bm. zdarzyło się niedaleko tutejszej stacyi nieszczęście. Pomocniczy palacz Kluska jadąc na maszynie z Gliwic ku Wrocławowi wychylił podczas jazdy zanadto głowę z maszyny i został w tej chwili przez nadchodzący z przeciwnej strony pociąg tak uderzony, że na miejscu ducha wyzionął. Kluska pochodził z Szobiszowic pod Gliwicami.

Zabrze. Strejk na kopalni „Wolfgang“ należy uważać za ukończony, gdyż prawie wszyscy strejkujący z wyjątkiem 30 do 40 podjęli swą pracę. Piszą, że wiadomość, jakoby szleprzy na tej kopalni mniej zarabiali niż gdzieindziej, nie zgadza się z rzeczywistością; zarobek ich ma przeciwnie być większym od przeciętnego zarobku po innych kopalniach. Cóż zatem było przyczyną strejku?

Mysłowice. Ze stawu przy Szabelni wydobyto trupa 14-letniego chłopca, nazwiskiem Kubowicz.

Katowice. Ubiegłego piątku wieczorem robotnik Duka sponiewierał swą żonę siekierą w niesłychany sposób. Biedną kobietę, całą krwią zbroczoną i okropnie poranioną, zaniesiono do Sióstr Miłosierdzia, gdzie krótko potem skonała. Mordercę natychmiast uwięziono.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Izba poselska zajmowała się w sobotę między innemi wnioskiem Koła polskiego o zniesienie komisyi kolonizacyjnej. Za wnioskiem tym przemawiali posłowie polscy, pp. Mizerski, Głębocki i Motty oraz poseł centrowy Im Walle. Narodowy liberał Sieg zwalczał ten wniosek, a bronił kolonizacyi, oświadczając się zarazem przeciw osiedlaniu kolonistów katolickich. W tym samym duchu przemawiał narodowy liberał Seer i znany agraryusz p. Ploetz. Minister skarbu dr. Miquel oświadczył, że o zniesieniu komisyi kolonizacyjnej nie może być mowy, dopóki Polacy występować będą zaczepnie (?).

Ostatecznie wniosek posłów polskich odrzucono.

Gazety donoszą, że spodziewane ułaskawienie nie nastąpiło dla tego, ponieważ niedawno z powodu ćwierćwiekowej rocznicy założenia cesarstwa, wydano bardzo rozległe ułaskawienie. Rząd obawiał się, aby przez takie częste powtarzanie wartość i znaczenie ułaskawienia nie zostały obniżone.

Sprawa Krety zaczyna się znowu „ożywiać“ po kilkodniowym spokoju. Co do dalszych kroków przymusowych, zróconych już wprost przeciw Grecyi, powstały różnice pomiędzy mocarstwami i to takie, że w razie gdyby zdanie Anglii było przeważyło, to Niemcy usunąć się miały od wspólnego działania. Podobno porozumienie przywróconem już zostało wskutek ponownego ustępstwa Anglii.

Grecki następca tronu książę Konstanty, zamianowany głównodowodzącym wojsk, wyjechał onegdaj z małżonką do Tessalii. Krótko przed wyjazdem przyjął książę deputacyę, która zapewniała, że naród gotów jest do wszelkich ofiar.

Z krzyżackich bojów.

(Ciąg dalszy.)

Zaborcze zastępy Krzyżaków, chciwe zawsze cudzego, nienasycone nigdy w swem łakomstwie, miały się zetrzeć z obrońcami ziem słowiańskich, których już tylu Niemcy pożarły. Wojna ta rozstrzygnąć miała, czy zalew, toczący się na wschód, pochłonie nowe obszary, czy odparty będzie na zachód; czy zagarnąwszy brzegi Łaby i Odry, sięgnie ku Wiśle po nowe zdobycze, lub też będzie mieczem obrońców odepchnięty.

Niezbyt dawno, bo przed ćwierć wiekiem ochrzczony Jagiełło lękał się, aby mu nie zarzucono, iż podniósł oręż na krzewicieli wiary chrześciańskiej. Acz ostrożny i wahający się, nie mógł wszakże już dłużej znosić pychy, wiarołomstwa i rozbojów zakonu. Wyczerpawszy wszelkie środki, aby pokój utrzymać na słusznych warunkach, gdy przyrzeczone pośrednictwo chytrego cesarza Zygmunta, wiernego przyjaciela Krzyżaków, zawiodło — ufny w sprawiedliwość swej sprawy, postanowił orężem ją wywalczyć.

Jagiełło, jak nam go opisują, wzrostu był średniego, tuszy niewielkiej, smukły i zręczny, w całej jego postawie znać było wychowańca puszcz litewskich, nawykłego do obozowania pod gołem niebem, zahartowanego na trudy i niewygody. Głowę miał małą, podłużną, nieco już łysą, osadzoną na długiej i żylastej szyi; ciemna twarz uderzała dwojgiem oczu małych, żywych i niespokojnych. Z ust trudno co wyczytać, oprócz łagodności i dobroduszności, która jednak łatwo w gwałtowny gniew się zamieniała. Naówczas zaciskały się usta, oczy błyskały, żyły wzdymały na skroniach i król strasznym się stawał.

Co czas pewien oddział zatrzymywał się dla wypoczynku i posiłku, nie było wszakże żadnych zbytków w obozie Jagiełły; król, prócz wody, innego napoju nie używał: dla rycerstwa miano kadzie z piwem. Mięsiwo i ryba, z ladajaką przyprawą, starczyły na zabicie głodu; noże i łyżki mieli wszyscy przy sobie, a z jednej misy po kilku jadało. Większa część rycerzy obywała się bez namiotów, pod gołem niebem sypiała; wojłok i siano stanowiły najwykwintniejsze posłanie.

U Słupi, u stóp góry, wojsko rozłożyło się obozem. Wiedziano, że nazajutrz Jagiełło pójdzie pieszo na Łysą Górę, jak ślubował, a dzień na modlitwie przepędzi. Wysłano do księży, aby z nabożeństwem byli gotowi. Nazajutrz o brzasku szedł monarcha pieszo na górę, a za nim wszystko wojsko, śpiewając pieśni pobożne. Z obu stron drogi zaległ lud ubogi, z wyciągniętemi rękami, któremu król dawał jałmużnę. Na kilkoro staj przed kościołem wyszło duchowieństwo, we dzwony uderzono. Niesiono chorągwie i relikwię oną Krzyża świętego, której pogańska Litwa unieść nie zdołała. Tę spotkawszy, król padł na kolana i ucałował i ciągnęły tłumy do kościoła. Do zachodu słońca klęczał potem, modląc się ciągle, a gmach, ledwie mogący pomieścić dwór pański, stał oblężony ludem do zmroku.

Nazajutrz król przyjmował rycerzy, spieszących z za granicy: Zawiszę Czarnego, Ralskiego, Puchałę, Wieniawczyka i wielu innych. Potem w dalszy ruszono pochód. Przyciągnęło wojsko do Kozienic. Tutaj dano znać królowi, iż Witołd ze swymi nadciąga; naprzeciw niemu, ze świetnym pocztem jechał Jagiełło na powitanie, a całe rycerstwo wysypało się dla widzenia Witołda, który pańską miał postawę i orszak piękny, ale wojska jego, szczególnie Tatarowie, dziko wyglądali, szli niesfornie i i uzbrojeni byli licho.

Spotkawszy się z sobą, wojska przeszły razem most, bardzo misternie na wodzie zbudowany, dla nich naumyślnie. Był to pierwszy, tego rodzaju, użyty, a tak mocny, iż po nim nietylko wojsko całe, ale działa, kule kamienne i wozy z żywnością bezpiecznie przeprawiać się mogły. Minąwszy go, rycerze rozbili na drugim brzegu namioty, zamyślając o spoczynku.

Nazajutrz, lasami i zaroślami, wojska puściły się w dalszą drogę. Jagiełło jechał przodem, chmurny, zamyślony, z głową na piersi zwieszoną; po za nim, nieco w oddali, szli i jechali dworscy rycerze i panowie, rozmawiając po cichu; zdala słychać było pieśni, które Witołdowi Rusini nucili. Ranek był prześliczny, najmniejsza chmurka nie zasępiała jasnych błękitów nieba; las, poruszany lekkim powiewem wiatru, szumiał poważnie. Rycerze jedni pieśni nucili, drudzy jagody zbierali i gasili niemi pragnienie, inni grzyby, które składali do szyszaków, aby je potem upiec na wieczerzę, ci którzy konno byli, łamali gałęzie i natrętne muchy odpędzali.

Zdążano ku granicom, gdy w pośród gościńca, gdzie się drogi krzyżowały, Jagiełło, podniósłszy wzrok, spostrzegł nagle szczególne zjawisko. Wśród zielonych zarośli, bieliły się jasne płótna namiotów, błyskały płomienie rozpalonych ognisk, uwijali się ludzie, rozstawiając stoły i ławy. Przodem zaś, przed tem leśnem gospodarstwem, stała kobieta słusznej postawy, w ciemne szaty przybrana i w ręku trzymała misę złotą, na której leżały chleb i sól.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kich ofiar, i oświadczył jej, iż naród może mu ufać i być przekonanym, że wypełni swój obowiązek jako żołnierz. Wieczorem odprawił metropolita w kaplicy zamkowej uroczyste nabożeństwo.

Paryż. Na Kretę wyjechało 280 ochotników. — Z Toulonu udadzą się niebawem na Kretę jeden krzyżownik i dwie łodzie torpedowe.

Z różnych stron.

Bochum. Kto się opóźnił z zapisaniem gazety, winien dopłacić 10 fen. do zwykłej prenumeraty, a poczta zobowiązana dostawić mu na żądanie wszystkie numery od początku kwartału.

Hattingen. W tutejszej gorzelni pękł kocieł, niszcząc zupełnie cały dom. Jeden z robotników został bardzo niebezpiecznie pokaleczony.

Buer. Poparzeni w kopalni „Bismarck" górnicy Ludwik Bukowski i Andrzej Rybiński, umarli w skutek odniesionych ran w domu chorych.

Courl. Dnia 4 kwietnia odprawi nowowyświęcony kapłan ks. Klemens Wien pierwszą mszę św. w kościele tutejszym.

Bottrop. W przyszłą sobotę zostanie w Monasterze wyświęcony na kapłana ks. Józef Mennekes, a potem odprawi w tutejszym kościele parafialnym pierwszą mszę św.

Paderborn. Najprzew. ks. Biskup dr. Hubert Simar udzielił 30 marca 40 klerykom święcenia kapłańskie.

Kolonia. Onegdaj okradli złodzieje kościół śś. Apostołów. W niedzielę wieczorem pozwolili się oni prawdopodobnie zamknąć, a w nocy, wypróżniwszy kilka skarbonek, uszli ze zdobyczą.

Herne. Wójtem obwodu Herne został mianowany dotychczasowy wójt z Lichtenau dr. la Roche.

Letmathe. W pobliżu naszej miejscowości zostać ma pobudowany dom misyjny misyonarzy słowa Bożego.

Schalke. Kolej elektryczna najechała na 70-letniego starca Jahn. Okaleczenia, jakie Jahn odniósł, są bardzo znaczne.

Kilonia. Onegdaj byłą tu wielka burza, która znaczne powyrządzała szkody. Dwie osoby utopiły się.

Fryburg. Tutejszą arcybiskupią stolicę objąć ma ks. dr. H. Schrörs, dotąd profesor uniwersytetu w Bonn.

Doniesienia kościelne.

1) Dnia 4 kwietnia w niedzielę Męki Pańskiej rozpoczyna się w **Kolonii** i w **Elberfeldzie** spowiedź św. wielkanocna.

W tym więc czasie wielkanocnym wszyscy rodacy, na obczyźnie będący, mają sposobność do odprawienia spowiedzi św. w każdą niedzielę i święto z rana od godziny 7 w kościele Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny przy ulicy zwanej Marzellenstrasse.

W tym kościele odprawia się też regularnie co drugą niedzielę nabożeństwo polskie o godzinie 2 i pół po poł.

W przyszłą niedzielę nabożeństwo pasyjne w **Kolonii** wypadnie, gdyż jak z ambony zapowiedziałem, w przyszłą sobotę dnia 3 kwietnia wyjeżdżam w południe do **Elberfeldu**, aby tam rozpocząć o godzinie 4 słuchanie spowiedzi wielkanocnej. A zatem w Elberfeldzie od soboty począwszy przez cały dzień niedzielny zajęty będę słuchaniem spowiedzi św., aby wszystkim rodakom w całej okolicy podać sposobność do zadośćuczynienia swemu obowiązkowi. Niech nikt z rodaków nie będzie obojętnym na to wezwanie Matki Kościoła św., ze przynajmniej raz w rok pod ciężkim grzechem śmiertelnym trzeba usprawiedliwić się przed Bogiem i przyjąć z sercem czystem Pana Jezusa w najśw. komunii wielkanocnej.

Rodacy w **Koblencyi** i okolicy także będą mieli sposobność w garnizonowym kościele odprawić spowiedź wielkanocną w swoim ojczystym języku; w którym dniu, o tem później się jeszcze dowiedzą.

W dniu 11-tym kwietnia, w niedzielę palmową, w oznaczonym już kościele w **Kolonii** z rana od godz. 7 spowiedź wielkanocna, po poł. o godzinie 2 i pół nabożeństwo pasyjne i Droga Krzyżowa. *Ks. Leichert.*

Nabożeństwo polskie.

W niedzielę, 4-go kwietnia nieustanna Adoracya w **Dortmund,** w kościele św. Józefa. Po poł. od 3 do 4 godz. Adoracya dla Polaków. Sposobność do spowiedzi św. w tymże kościele 3, 4 i 5 kwietnia.

W środę, 7 kwietnia, po poł. sposobność do spowiedzi św. i kazanie polskie w **Derne.**

Od poł. 10 aż do poł. 12 kwietnia w **Hörde.**
Od poł. 14 aż do poł. 15 kwietnia w **Letmathe.**
Od poł. 17 aż do wiecz. 20 kwietnia w **Castrop.**

O. Korneliusz

Nabożeństwo polskie.

Od 2 do 6 kwietnia w **Eickel.**
Od 9 do 13 kwietnia w **Rotthausen.**

O. Roch.

Nabożeństwo polskie.

W Egeln, Wolmirsleben, Oschersleben, od 1 do 8 kwietnia.
W Hadmersleben od 16 do 25 kwietnia.
W Hettstedt od 2 do 8 kwietnia.
W Delmenhorst od 8 do 16 kwietnia.
W Blumenthal od 16 do 23 kwietnia.
W Wilhelmsburg od 23 do 29 kwietnia.

Kontrole wiosenne.

Dla obwodu (Amt) **Wanne.** Punkt zborny: sala gościnnego Doert w Wanne.

6 kwietnia 1897 o g. 8 dla piechoty prowincyonalnej, gwardyi i broni spec. z lat 1884 i 1885, z wyjątkiem tych, którzy w czasie pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1885 r. wstąpili.

6 kwietnia o g. $9^1/_2$ dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1886 i 1887.

6 kwietnia o g. 11 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1888 i 1889.

7 kwietnia o godz. 8 dla piech. prow. gwardyi i broni spec. z lat 1890 i 1891.

7 kwietnia o g. $9^1/_2$ dla piech prow., gwardyi i broni spec. z r. 1892 i 1893.

7 kwietnia o g. 11 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1894, 1895 i 1896, dla młodszych i wszystkich superrewidendów.

8 kwietnia o g. 8 dla wszystkich rezerwistów uzupełniających z lat 1884, 1885, 1886, 1887, 1888, 1889 i 1890.

8 kwietnia o g. $9^1/_2$ dla wszystkich rezerwistów z lat 1891, 1892, 1893, 1894, 1895 i 1896.

Dla miasta Dortmund. Punkt zborny: Podwórze komendantury obwodowej przy ul. Balkenstr. 40.

5 kwietnia o g. 9 dla piech. prow. z r. 1889, których nazwiska zaczynają się przez M do Z włącznie.

5 kwietnia o g. 10 dla piech. prow. z r. 1890, których nazwiska zaczynają się przez A do L włącznie.

5 kwietnia o g. 11 dla piech. prow. z r. 1890, których nazwiska zaczynają się przez M do Z włącznie.

6 kwietnia o g. 9 dla piech. prow. z roku 1891, których nazwiska zaczynają się przez A do L włącznie.

6 kwietnia o godz. 10 dla piechoty prow. z r. 1891, których nazwiska zaczynają się przez M. do Z. włącznie.

6 kwietnia o g. 11 dla piech. prow. z r. 1892, których nazwiska zaczynają się przez A. do L. włącznie.

Postbestellung-Formular

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski"** aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abt. S. 380) für die 2. Quartal 1897 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 Mk. erhalten zu haben. bescheinigt.

.... d. 1897

Towarzystwo św. Augustyna w Rotthausen

podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 4-go kwietnia odbędzie się **walne zebranie** o godz. 4-tej po poł. — Posiedzenie zarządu o godz. wpół do 3-ciej, na które się i rewizorowie kasy stawić winni. — Zarazem podaje się do wiadomości, iż 9 go kwietnia przybędzie polski ksiądz słuchać spowiedzi wielkanocnej. W niedzielę 11-go kwietnia przystępują członkowie wspólnie do Komunii św. o godzinie 8-mej rano. Członkowie winni się stawić w oznakach towarzyskich. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo pod opieką Serca Jezusowego w Hamme.

W przyszłą niedzielę dnia 4-go kwietnia o godzinie 4-tej po południu odbędzie się

kwartalne walne zebranie,

na które się wszystkich członków uprzejmie zaprasza. — Goście mile widziani. **Zarząd.**

Hamborn n. R.

Towarzystwo św. Barbary w Hamborn podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 4-go kwietnia o godzinie 3-ciej po południu odbędzie się **posiedzenie członkow zarządu.** O godzinie 4-tej tego samego dnia odbędzie się

kwartalne walne zebranie,

na którem mamy różne sprawy do załatwienia, więc upraszamy, aby na to zebranie wszyscy członkowie się stawili. Zarazem zapraszamy tych Rodaków, którzyby do towarzystwa chcieli przystąpić. O punktualne stawienie się uprasza **Józef Dera,** sekretarz.

W niedzielę dnia 4-go kwietnia o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się **w Bruchu,** w lokalu p. **G. Lieckfelda**

zebranie chrześciańskich górników

z Bruchu i okolicy. Wszystkich górników uprasza się o liczny udział. Pierwszy przewodniczący p. Brust wystąpi jako mówca.

Komitet dla Bruchu.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.